Analizy OSW

OŚRODEK STUDIÓW WSCHODNICH 16.11.2022 www.osw.waw.pl

Rosja i Ukraina o perspektywach rozmów pokojowych

Witold Rodkiewicz, Krzysztof Nieczypor

Od września strona rosyjska nasila sygnały o rosnącym zagrożeniu przekształcenia się trwającej wojny rosyjsko-ukraińskiej w konflikt nuklearny – czy to poprzez użycie taktycznej broni jądrowej na Ukrainie, czy to w konsekwencji bezpośredniego starcia zbrojnego między wojskami rosyjskimi i NATO. Jednocześnie w ostatnich tygodniach Moskwa wielokrotnie deklarowała gotowość do rozmów z Kijowem bez warunków wstępnych, choć zarazem Kreml podważał sens takich negocjacji. Zarzucał bowiem administracji prezydenta Wołodymyra Zełenskiego brak podmiotowości, a tym samym wskazywał na konieczność bezpośrednich rozmów z Waszyngtonem. Strona rosyjska sygnalizowała przy tym, że jakiekolwiek pertraktacje muszą odbywać się z uwzględnieniem „rzeczywistości, jaka ukształtowała się w bieżącym momencie", co oznacza, że będzie gotowa rozmawiać jedynie pod warunkiem zachowania terytorialnego status quo powstałego w wyniku aneksji czterech obwodów Ukrainy.

Rosyjska kampania poprzedzała spotkanie na szczycie G20, przed którym Moskwa zabiegała o bezpośrednie rozmowy prezydentów Władimira Putina i Joego Bidena. Kreml zaznaczał przy tym, że tematem takich negocjacji powinny być nie tylko zakończenie wojny, lecz także rosyjskie żądania dotyczące gwarancji bezpieczeństwa sformułowane jeszcze w grudniu 2021 r.

W odpowiedzi na ponawiane przez Rosję wezwania do rozmów prezydent Zełenski, podczas wystąpienia online 15 listopada do uczestników szczytu G20 w Indonezji, stwierdził, że jedynie kwestią czasu jest pełne wyzwolenie zajętych ukraińskich terytoriów. Odrzucił ideę osiągnięcia kompromisu za wszelką cenę i zawarcia kolejnego porozumienia na kształt tzw. Mińska II, argumentując, że posłuży ono jedynie do odbudowy potencjału wojskowego Rosji w celu wznowienia działań zbrojnych. Zamiast tego Zełenski zaproponował 10-punktowy plan porozumienia obejmujący m.in.: całkowite wycofanie wojsk rosyjskich, uznanie przez Rosję integralności terytorialnej Ukrainy w międzynarodowo zatwierdzonych granicach, ukaranie winnych zbrodni wojennych, wypłacenie reparacji, bezterminowe przedłużenie umowy dotyczącej eksportu ukraińskiego zboża, wprowadzenie misji ONZ do obiektów energetycznej infrastruktury krytycznej na Ukrainie. W ramach porozumienia państwo ukraińskie miałoby zostać objęte międzynarodowymi gwarancjami bezpieczeństwa, które uniemożliwiłyby ewentualną kolejną agresję Rosji na ten kraj.

Komentarz

- W intencji Moskwy strach przed ryzykiem konfliktu nuklearnego ma skłonić Zachód do wpłynięcia na Kijów, by ten podjął z nią negocjacje, lub pchnąć Waszyngton do

rozpoczęcia z nią rozmów o zakończeniu lub przynajmniej zamrożeniu wojny oraz o rosyjskich żądaniach „gwarancji bezpieczeństwa" z grudnia 2021 r. Kreml liczy także, że zachodnie stolice w obawie przed eskalacją będą naciskały na Ukrainę, aby ograniczyła zasięg swojej kontrofensywy.

- Dotychczasowe porażki na froncie nie wpłynęły znacząco na cele rosyjskiej kampanii wobec Ukrainy i Zachodu. Wprawdzie jeszcze latem postulat „denazyfikacji" zniknął z katalogu celów „specjalnej operacji wojskowej", lecz należy to odczytywać jedynie jako przejściowe złagodzenie żądań Moskwy. Kreml wciąż twierdzi, że Ukraińcy nie stanowią odrębnego narodu, a państwo ukraińskie jest tworem sztucznym i zawdzięczającym swoje istnienie zewnętrznym sponsorom. Nie widać też żadnych oznak, aby Rosja – mimo kolejnych niepowodzeń na froncie – była gotowa na ograniczenie swoich roszczeń terytorialnych, chociażby w postaci powrotu do status quo sprzed 24 lutego br.
- Intensywnie demonstrowana przez Rosję gotowość do rozmów ma dwa główne cele. Po pierwsze, ma podtrzymywać na Zachodzie przekonanie, że – mimo wszystko – możliwe jest zakończenie konfliktu na warunkach kompromisu, i że w związku z tym powinien powstrzymać się od zaostrzania sankcji i kontynuowania udzielania wojskowego wsparcia dla Ukrainy, aby takiej szansy nie zaprzepaścić. Po drugie, sugerując chęć pertraktacji, Rosja pragnie utrzymać „przychylną neutralność", jaką okazuje jej szereg państw globalnego Południa (zwłaszcza Indie, Brazylia, Meksyk i RPA), które sygnalizują, że są zainteresowane jak najszybszym zakończeniem konfliktu.
- Jak dotąd rosyjskie „sondy pokojowe" nie przyniosły pożądanego efektu w postaci gotowości Waszyngtonu i Kijowa do podjęcia negocjacji na sugerowanych przez Kreml warunkach. W ostatnim czasie Ukraina – najprawdopodobniej na skutek nacisków USA – nieznacznie złagodziła jednak retorykę i powstrzymuje się od publicznego negowania możliwości prowadzenia rozmów z obecnym prezydentem Rosji (taka ewentualność została prawnie wykluczona w październikowym dekrecie Zełenskiego zakazującym negocjacji z Putinem). Rozpoczęcie pertraktacji Kijów nadal warunkuje deokupacją wszystkich ukraińskich terytoriów i zaprzestaniem działań wojennych. W ten sposób wyraźnie demonstruje on brak woli jakichkolwiek ustępstw. Bezkompromisowe stanowisko popiera cieszący się wielką popularnością głównodowodzący Sił Zbrojnych gen. Wałerij Załużny, który 14 listopada stwierdził, że „ukraińscy żołnierze nie zaakceptują żadnych negocjacji, porozumień czy kompromisów".
- Niezłomną postawę Kijowa wzmacniają kolejne sukcesy na froncie. W optyce władz dalsze postępy Sił Zbrojnych Ukrainy służą uzyskaniu jak najlepszej pozycji negocjacyjnej przed ewentualnymi rozmowami pokojowymi, które zmuszą Rosję do rezygnacji z wyznaczonych przez Putina celów. W tym kontekście doradca szefa Biura Prezydenta Ukrainy Mychajło Podolak stwierdził, że Rosja „dojrzeje politycznie i psychologicznie do prawdziwych pertraktacji" dopiero po wyzwoleniu Doniecka i Ługańska. W podobnym duchu wypowiedział się także przewodniczący partii Sługa Narodu Dawyd Arachamija, który oświadczył, że rozmowy będą możliwe w drugiej połowie 2023 r., gdy Putin zostanie zmuszony do osiągnięcia rozejmu przed wyborami prezydenckimi w Rosji.